"Być zwycięzcą i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski/

Cena 10 zł

wiadomości bieżące

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

PISMO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW "SOLIDARNOŚCI" Nr 154

"PROCES" PRZECIWKO KPN

Na początku marca rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko pięciu działaczom KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ. Oskarżonymi są: Leszek Moczulski - twórca i przywódca ugrupowania, jego zięć, Krzysztof Król, Andrzej Szumański, Dariusz Wójcik i 21-letni Adam Słomka, który w więzieniu nabawił się gruźlicy i nie otrzymywał pomocy lekarskiej.

Wszyscy oni przebywają w areszcie od marca 1985 r. Władze oskarżają ich o reaktywowanie nielegalnej organizacji i inne działania antyrządowe. Grozi im kara do 10 lat więzienia.

Leszek Moczulski zaprzeczył oskarżeniu władz i powiedział, że KPN jest legalną partią polityczną. Dwaj inni członkowie KPN oświadczyli wcześniej, że są niewinni. Większość oskarżonych odmówiła składania zeznań.

Obrońcy oskarżonych zaprotestowali wobec kolegium sędziowskiego z powodu rewizji osobistych, jakim są poddawani przez milicję przed wkroczeniem na salę rozpraw. Jednemu z adwokatów, który odmówił zgody na zrewidowanie go, zabroniono wstępu na salę sądową.

Władze zabroniły dziennikarzom zagranicznym wstępu na rozprawę. Korespondenci zachodni opierają swe relacje na informacji uzyskanej od rodzin oskarżonych.

Proces przeciwko działaczom KPN odbywa się równolegle z XXVII Zjazdem KPZR i jest dalszym ciągiem - po "rewizji" procesu gdańskiego - wzmagania się represyjnego kursu władz PRL przeciw opozycji; świadczy, że władze nie myślą wcale o żadnym kompromisie ani dialogu. Powinno to otrzeźwić niektórych czołowych optymistów w tym względzie.

Leszek Moczulski, historyk i dziennikarz, jeden z organizatorów ROPCiO, założył KPN 1.IX.78 r. jako partię polityczną jawnie działającą. Otwarcie mówił o potrzebie usunięcia władzy komunistycznej i uwolnieniu Polski spod sowieckiej dominacji, przeprowadzenie wolnych wyborów. KPN nie postulował jednak użycia siły, lecz cele swoje chciał osiągnąć na drodze ewolucji. KPN odwołuje się do takich wartości , jak: demokracja, wspólnota narodowa, katolicyzm, który jest fundamentem polskiej tożsamości. Przyznaje się do dziedzictwa duchowego Konfederatów Barskich i Legionów Piłsudskiego.

Oponenci KPN-u zarzucają jej brak realizmu politycznego. Ale władze PRL są widać innego zdania i uznają realną groźbę ze strony tego ugrupowania np. w bardziej sprzyjających warunkach, bo z tą większą zaciekłością prześladują działaczy Konfederacji. Leszek Moczulski należy do najdłużej więzionych działaczy. Okres legalnego działania "Solidarności" przeżył w areszcie, a w 82 r. został skazany na 7 lat więzienia. Wyszedł po amnestii w sierpniu 84 r i po 7 miesiącach został ponownie aresztowany.

Wyrok, jaki zapadnie w procesie, będzie wyrokiem na polskie dążenie do niepodległości, na polskie poczucie tożsamości narodowej.

Wszyscy Polacy, niezależnie od zapatrywań, mają moralny obowiązek stanąć w obronie więzionych i sądzonych działaczy KPN-u; obowiązek tym większy, że cierpienia ich pokrywała zawsze zmowa milczenia.

Redakcja

O Ś W I A D C Z E N I E

21 lutego br. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok 3,5 roku więzienia dla WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA. Przywódca dolnośląskiej "Solidarności" nie popełnił żadnego przestępstwa, a jednak już 4-ty rok przetrzymywany jest w więzieniu, gdzie jest upokarzany, bity i maltretowany.

Człowiek ten, który z bezprzykładną odwagą i poświęceniem realizował wolę swoich wyborców, płaci teraz swoją osobą i swoim zdrowiem rachunek, wysta-

wiony przez rządzącą ekipę całemu Dolnemu Śląskowi. To na Nim władza mści się za nieugiętą postawę naszego Regionu. To On i jego Rodzina mają cierpieć za nas.

NIE WOLNO NAM NA TO POZWALAĆ! Obowiązkiem moralnym, a nie aktem dobrej woli każdego z nas jest czynne występowanie w Jego Obronie.

Wzywamy wszystkich uczciwych ludzi do podjęcia walki o uwolnienie WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA.

Od władz PRL żądamy:

1/ Uwolnienia Władysława Frasyniuka
2/ Uwolnienia współskazanych z W.Frasyniukiem - Bogdana Lisa i Adama Michnika
3/ Uwolnienia wszystkich więźniów skazanych ze względów politycznych.

Wrocław, 25 luty 1986 r. RKS NSZZ"Solidarność" R.Dolny Śląsk, Solidarność Walcząca, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Ruch "Bez Przemocy", Ruch "Wolność i Pokój", Ruch Społeczny Solidarność, Społeczny Komitet Nauki, Dolnośląska Rada Edukacji, Komitet Kultury Niezależnej, Społeczna Komisja Zdrowia.

Z ODEZWY RKS D.ŚLĄSK /.../ "Walkę tę / o uwolnienie W.Frasyniuka - przyp.n./ prowadzić będziemy w kolejnych, nasilających się etapach. Na początek wzywamy wszystkich do codziennego gromadzenia się o godz.17,30 w kościele Św.Klemensa Dworzaka przy al.Pracy, dla wspólnego odmawiania modlitwy różańcowej w intencji uwolnienia WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA i wszystkich więźniów politycznych. Codzienne uczestnictwo w tym nabożeństwie należy traktować jako organizacyjny nakaz moralny./.../"

PROKURATURA SZANTAŻUJE ANTONIEGO LENKIEWICZA Poniżej przytaczamy z odpisu pismo A.Lenkiewicza do Sądu Rej

Antoni Lenkiewicz
Areszt Śledczy
ul.Świebodzka,Wrocław

06.01.28

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyki
za pośrednictwem Prokuratury Rejonowej
ul.Powstańców Śl. 161 , Wrocław

Zaskarżam niniejszym, jako cynicznie bezprawne postanowienie wiceprokuratora Prokuratury Rejonowej dla Dzielnicy Wrocław-Krzyki o zastosowanie wobec mojej osoby tymczasowego aresztowania na czas od 23 stycznia do 23 kwietnia 1986 r.

U z a s a d n i e n i e

W dniu 11 listopada 1985 w kościele katolickim przy ul.Kruczej we Wrocławiu miałem publiczny i wcześniej zapowiadany wykład pt. "Drogi Józefa Piłsudskiego do odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918".

Po uroczystej Mszy św. dla uczczenia Święta Niepodległości i po moim wykładzie miała się odbyć dyskusja w sali katechetycznej. W czasie przechodzenia z kościoła do tej sali, zostałem napadnięty przez cywilnych, bliżej nieokreślonych osobników. Idącemu obok mnie księdzu Józefowi Szańcy zbito okulary. Jauderżony zostałem w brzuch i wciągnięty do nieoznakowanego samochodu Fiat 125p. Moja rozdarta w czasie ciągnięcia kertka oraz fakt, że w samochodzie oddano mi okulary i czapkę,świadczy w sposób jednoznaczny o tym, że po obezwładnieniu byłem jedynie bierną ofiarą napaści. Wynika to nawet z tego, jednostronnie preparowanego materiału"dowodowego", który zgromadzono w aktach sprawy prowadzonej w trybie przyspieszonym przeciwko mnie, memu bratu Tadeuszowi i studentowi Bogdanowi Giermkowi - Syg.akt II kpp 893/85.

Od pamiętnego Święta Niepodległości, tj. od 11 listopada 1985 przebywam w areszcie, w warunkach zagrażających memu życiu.

Wydawać się mogło, że czas prawie 3 miesięcy powinien wystarczyć na całkowite wyjaśnienie sprawy, przywołanie nieodpowiedzialnych prowokatorów do porządku i wyciągnięcie wniosków, zgodnych jeżeli nie z elementarnymi wymogami praworządności, bo te notorycznie w naszym kraju są gwałcone, to przynajmniej takich, które bezmyślnie nie jątrzą i nie pogarszają i bez tego fatalnych warunków życia społecznego w PRL.

W tak zwanym międzyczasie odbyła się rozprawa rewizyjna moich dwóch współoskarżonych. Sąd Wojewódzki-rewizyjny nie dopuścił wprawdzie do ponownego rozpatrzenia sprawy i przesłuchania świadków obrony, których 19 listopada 1985 r. na polecenie służby bezpieczeństwa wyrzucono z budynku Sądu w trakcie rozprawy, ale tenże sąd nie mógł przecież utrzymać ani wysokości haniebnego wyroku I instancji, ani jego absurdalnej kwalifikacji prawnej reżyserowanej nieudolnie na niższym szczeblu służby bezpieczeństwa. W takiej sytuacji, 23

stycznia 1986 r. dowieziony zostałem do zastępcy prokuratora rejonowego Dzielnicy Wrocław-Krzyki, niejakiego Wojciecha Kubińskiego. Urzędnik ten powołany rzekomo do strzeżenia porządku prawnego miała czelność proponować mi uchylenie aresztu i umorzenie sprawy, pod warunkiem potwierdzenia esbeckiej wersji wydarzeń przy ul.Kruczej w dniu 11 listopada 1985 r.
Po kategorycznym odrzuceniu przeze mnie tego rodzaju porozumienia z kłamstwem przedstawiono mi zarzut i postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Postanowienie to stwierdza w swoim uzasadnieniu, że: "Antoni Lenkiewicz podejrzany jest o to, że dnia 11 listopada 1985 r. we Wrocławiu w celu zmuszenia funkcjonariuszy MO Mirosława Brzeźniaka, Krzysztofa Czernka, Kazimierza Klimowicza, Ryszarda Dżyżdżyka i Alojzego Kwikiesta do zaniechania jego zatrzymania, wyrywał się im, szarpał za ręce, odzież oraz kopał i zapierał nogami - tj. o czyn z art. 235 kk".
Dziwne rozmnożenie funkcjonariuszy, których miałem rzekomo zmuszać do zaniechania mojego zatrzymania,a także posługiwanie się określeniem "funkcjonariusze MO" świadczy o tym, że wymieniony wyżej wiceprokurator nie zadał sobie trudu czytania akt sprawy II kpp 893/85. W aktach tych jest bowiem mowa o dwóch funkcjonariuszach służby bezpieczeństwa działających w ciemnościach i "po cywilnemu". Różnica pomiędzy napastnikami umundurowanymi i nieumundurowanymi dla osób represjonowanych w PRL za przekonania polityczne jest często bardzo niewielka, ale w tym konkretnym przypadku, którego stałem się ofiarą, ma znaczenie istotne. Ostatecznie nie bez powodu jeden z morderców księdza Jerzego Popiełuszki przebrał się w mundur milicjanta. Złudzeniu, że mundur i oficjalne znaki MO coś jednak znaczą, uległ mój brat, Tadeusz, który nie został przecież ujęty jako sprawca "ekscesów", lecz zgłosił się do przejeżdżającego samochodu patrolowego MO, zawiadamiając, że nieznani sprawcy dokonali porwania i stając się w ten sposób kolejną ofiarą.
Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa są oczywiście rozpoznawalni także bez mundurów i legitymacji, gdyż znamiona swojej środowiskowej przynależności mają wypisane na twarzach, ale 11 listopada 1985 r.około godz.21 w mroku ulicy Kruczej twarze ich były niewidoczne.
Trzeci już miesiąc przebywam a reszcie podejrzany o to, że usiłowałem rzekomo uniemożliwić moje zatrzymanie przez funkcjonariuszy SB. Czy nie należy zastanowić się, dlaczego zatrzymanie to przeprowadzone było przez cywilów, wśród ciemności i w tłumie osób wychodzących z kościoła i udających się na dyskusję Czy był to ważki głos w rozważaniach nad naszą historią? Czy nie należy zastanowić się, po co i dlaczego miałem być zatrzymany? Od czasu zwolnienia mnie z internowania w dniu 23 grudnia 1982 r. wielokrotnie nachodzono i przeszukiwano moje mieszkanie, wielokrotnie przez 48 godzin przetrzymywano mnie w aresztach nie siląc się nawt na pozory uzasadnienia tego rodzaju szykan i represji.
- "Wykończymy cię, jeżeli nie wyjedziesz z Polski. W każdym tygodniu będziesz siedział 48 godzin. Zapewnimy ci trwałe kalectwo i rentę w wys. 8 tys.zł". Zacytowałe wyżej najdelikatniejsze przykłady bezprawnych gróźb i szantaży, przy których wygłaszaniu funkcjonariusze SB nie krępowali się bynajmniej obecnością wielu osób. Groźby tego rodzaju stanowiły zasadniczą treść tzw. "rozmów ostrzegawczych". Były to zresztą jedynie wściekłe i chamskie monologi bo nie należę do ludzi, którzy rozmawiają z terrorystami.
Czy 11 listopada 1985 r. zamierzano przeprowadzić ze mną kolejną tego typu rozmowę, czy dać mi zapowiadaną wcześniej "nauczkę", po której miałem się modlić już tylko o szybką śmierć? Na razie modlę się także za moich prześladowców, ale nawet przy odcięciu od szerszej informacji, cel esbeckiej akcji przed kościołem na ul.Kruczej staje się dla mnie coraz bardziej jasny i oczywisty.
Przyjmuję przy tym, że wybór akurat mojej osoby, chociaż nieprzypadkowy, jest jedynie instrumentalny dla większej gry. Przez zorganizowanie prowokacji służba bezpieczeństwa postanowiła napluć w twarz i zastraszyć Kościół Katolicki w Polsce. - Możemy bezkarnie znieważać, bić i aresztować, a wy dziękujcie Bogu, że na razie pozwalamy Wam publicznie się modlić. Na razie!
- Tak rozumują esbecy i w określonych warunkach naszej rzeczywistości przestaliśmy się nawet temu dziwić, bo ostatecznie są tylko pełnym kompleksów aparatem represyjnym. Jeżeli jednak prymitywni ludzie tego aparatu dyktują wyroki i szkalujące teksty dla środków masowego przekazu, bo to łatwiejsze niż wykazywanie się pracą, jeżeli władza, także polityczna, przechodzi w ich ręce, to jest to sytuacja, która dla nikogo nie może być obojętna i niechaj nikt nie pyta "komu bije dzwon" - bo bije on nam wszystkim, którzy ocalić chcemy swoje człowieczeństwo.

MARZEC'68

Nadzieje marcowego zrywu polskiej inteligencji w obronie wolnego słowa, przebiegającego w społecznej izolacji, musiały skonać. Nie doszło wtedy do ogólnonarodowego spotkania, jak 12 lat później. Pryskały jednak nie tylko nadzieje, ale i złudzenia związane z poglądem, że rewizjonizm wobec marksistowskiej ideologii jest właściwym środkiem na uzdrowienie rzeczywistości.

Ale ziarno obumarłe wydaje plon obfity. Ta śmierć formacji rewizjonistycznej otworzyła jej nowe horyzonty. Doznana gorycz klęski doprowadziła po Marcu do spotkania ze środowiskami zupełnie nie związanymi z marksizmem czy jego rewizjonistyczną mutacją. Doszło do spotkania ze środowiskami katolickimi z niepodległościową "Gromadą".

Pokolenie 68 może sobie powiedzieć: przestaliśmy być marksistami i fakt ten zaowocował stokrotnie po niedługim czasie. Gdy w latach 70-tych tworzyła się opozycja demokratyczna, to okazało się, że podstawową bazą tej opozycji byli ludzie, którzy uczestniczyli w wydarzeniach 68 r.

Marzec był więc punktem zwrotnym na drodze do samoświadomości społeczeństwa. Stanowi też dla nas, Polaków A.D.1986 lekcję, mówiącą:

1) Jedyną godną i rozsądną postawą wobec opartego o marksizm systemu jest opozycja, gdyż system ten kona śmiercią naturalną i ewentualna ugoda jest krótkowzroczna i moralnie wątpliwa.
2) Konsolidacja odmiennych w zapatrywaniach ugrupowań jest koniecznym czynnikiem uformowania opozycyjnego frontu.

Do takich wniosków pobudzają nas i zobowiązują okoliczności, w jakich przyszło nam przeżyć kolejną rocznicę tamtych wydarzeń: szczególne natężenie represji i rozpanoszenie bezprawia oraz likwidacja resztek autonomii wyższych uczelni.

WIADOMOSCI:

XX BOGDAN LIS od 24.II. podjął głodówkę. Jego matka, p. Władysława Lis odwiedziła go w więzieniu. Powiedziała, że syn jest chory, ma zaatakowane zatoki i mimo próśb nie jest dopuszczany do lekarza. Wygląda źle i stracił na wadze 8 kg. Od 4 miesięcy jest pozbawiony spacerów. Od wielu miesięcy B.Lis trzymany jest w niemal kompletnej izolacji. Nie pozwalają mu na korzystanie z tzw. wypiski z więziennego sklepiku, gdzie można się zaopatrzyć w pożywienie i inne produkty. Nie otrzymuje ani paczek, ani listów. B. Lis postanowił rozpocząć głodówkę w proteście przeciw warunkom w Barczewie, szykanowaniu go przez władze więzienne, które pozbawiły go kontaktów z innymi więźniami.

XX Od 1.II.głoduje na Rakowieckiej MARIAN TERLECKI z Gdańska. Aresztowano go 25.V.85 pod zarzutem nie - rozliczenia się ze sprzętu "Solidarności"/art.200 i 201 kk"Zagarnięcie mienia znacznej wartości"/ Zatrzymana przy nim aparatura video stanowiła własność księży Pallotynów, na co przedstawili oni dowody. Sprawę przeciąga się pod pretekstem prowadzenia ekspertyz. Terlecki nagabywany jest o podpisanie współpracy i straszony, że jeśli się nie zgodzi - śledztwo że się przeciągnąć do 3 lat. W tej sytuacji zdecydował się on na podjęcie głodówki protestacyjnej przeciwko przetrzymywaniu go bez sądu. W grypsie wysłanym z Rakowieckiej prosi o wsparcie Kościół i wszystkich przyjaciół.

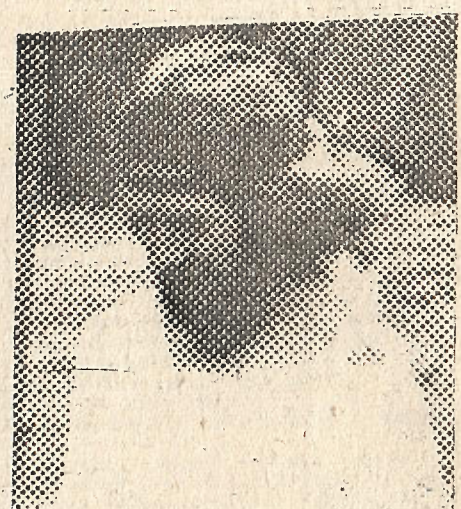

B.GIERMEK

Redaguje Zespół. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej